

I Festiwal Kultury Wielkomorawskiej w Białogrodzie

Data publikacji: 8.08.2018 13:00

Kto zawitał w minioną sobotę lub niedzielę (4-5.08) do rekonstrukcji X-wiecznej osady Białogród w Strumieniu odbył podróż nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie. Od piątku 3 sierpnia do niedzieli osada tętniła życiem. Trwał bowiem I Festiwal Kultury Wielkomorawskiej, a w grodzie i na podgrodziu, oprócz stałych mieszkańców i współpracujących z grodem drużyn rekonstrukcyjnych mających tu swoje chatki pojawili się goście z innych podobnych drużyn.



Fot: (indi)

Zwiedzający osadę turyści, nie tylko byli po niej oprowadzani przez miejscowego przewodnika a w niedzielę mogli wysłuchać wykładu na temat historii państwa wielkomorawskiego, ale także mogli przyrzeć się zarówno obozowemu życiu, jak i niezwykle widowiskowym walkom wojów. Strzelanie z łuku, lepienie garnków czy zabawy w średniowieczne gry były może mniej spektakularne i widowiskowe, za to kto chciał, mógł sam spróbować.

Osada to kilkanaście chat zbudowanych na podstawie wiedzy archeologicznej jak budynki takie we wczesnym średniowieczu wyglądały. Jest też żywy inwentarz, a gospodarze mieszkają w odsadzie na stałe. - **Mamy też święty gaj, staramy się rekonstruować święta słowiańskie, które kiedyś były obchodzone, pokazać i kulturę i religię tamtego okresu** – oprowadza po osadzie Aleksandra Mira Madej z Wielkomorawskiej Drużyny Rekonstrukcji Wczesnosłowiańskiej „Leszy”, organizatora Festiwalu.

W sobotę i niedzielę przez osadę przewinęło się sporo turystów. Jedni zaglądali indywidualnie, z rodzinami, ale były i zorganizowane wycieczki, jak choćby te z Klubu Kolarskiego „Ondraszek” z Cieszyna. Z ciekawością zaglądali do chat i z niedowierzaniem słuchali, że ktoś mieszka tu na stałe, i to nie pierwszy już rok. Gospodarze grodu, Katarzyna Czylok czyli Katla i Sylwester Zalewski czyli Dziadosz kilka lat temu zamienili mieszkanie w bloku na drewniano – wiklinową chatę obłożoną gliną zmieszaną z końskim łajnem, z glinianym piecem bez komina i wychodkiem na uboczu podgrodzia. Nic zatem dziwnego, że turyści dopytywali sporo o praktyczne życie w takich warunkach. - **Latem to jakby być na wakacjach. Z obowiązkami, ale wakacjach, jak na obozie harcerskim. Zimą jednak większość dnia upływa na zapewnieniu sobie i zwierzętom przeżycia, zaspokojenia podstawowych potrzeb. Trzeba zadbać o przygotowanie suchego opału, roztopić lód by zwierzęta miały wodę do picia** – wylicza zimowe uciążliwości Katla.

Teraz mamy jednak lato, a sezon rekonstrukcyjny w pełni. Tak więc można nie tylko wybrać się zwiedzić osadę, od niedawna funkcjonującą jak muzeum, czyli otwartą od 10 do 18 (oprócz poniedziałków), ale także wziąć udział w organizowanych dla rekonstruktorów, turystów i pasjonatów historii imprezach. Najbliższe to: **Swadźba**, czyli słowiański ślub zaplanowany na 25 sierpnia (rekonstrukcja obrzędu potrwa od 16-18, kiedy to osada zamknie swe bramy dla turystów) oraz **Święto Plonów** - 22 września.

(indi)